

Spotkanie konsultacyjne w Budapeszcie

Zdecydowana większość partii za zwołaniem narady

Specjalny wysłannik PAP red. Janusz Roszkowski, donosi z Budapesztu: w dalszym ciągu toczą się obrady spotkania konsultacyjnego 67 partii komunistycznych i robotniczych.

W środę, w trzecim dniu spotkania, podobnie jak w poprzednim, wygłoszone były przez szefów poszczególnych delegacji przemówienia precyzujące stanowiska ich partii w sprawie zwołania narady światowej partii komunistycznych i robotniczych, która winna umocnić jedność sił socjalizmu. W trzecim dniu spotkania przemawiali delegaci partii: bułgarskiej, amerykańskiej, NRD-owskiej, fińskiej, cypryjskiej, austriackiej, syryjskiej, irańskiej i francuskiej. A więc liczba partii, które wypowiedziały już tu swoje poglądy, wynosi, po uwzględnieniu występujących w dniu poprzednim, osiemnaście.

Doniosłym akcentem obrad tego dnia stało się jednomyślne uchwalenie przez uczestników spotkania budapeszteńskiego adresu do Komitetu Centralnego Wietnamskiej Partii Pracujących i do KC Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego z wyrażeniem gorącej solidarności, poparcia dla ich walki oraz podziwu dla sukcesów narodu wietnamskiego w jego walce przeciwko imperialistycznemu agresorowi.

Jak wynika z udośćnionych streszczeń poszczególnych przemówień, wszyscy do tego wypowiadający się przedstawiciele partii — z wyjątkiem delegacji rumuńskiej — opowiadają się za zwołaniem narady światowej partii komunistycznych i robotniczych jeszcze w tym roku, uważając, iż sytuacja ku temu w pełni dojrzała. Stanowisko delegacji rumuńskiej, która uważa, iż sprawa zwołania

Oburzenie biskupa angielskiego

Biskup kościoła anglikańskiego w Woolwich, John Robinson, wystąpił z Labour Party i zwrócił się do Partii Liberalnej z prośbą o przyjęcie w poczet jej członków.

Robinson stwierdził, iż skłania go do tego oburzenie z powodu uchwalonej w środę ustawy ograniczającej imigrację ludności „kolorowej” z krajów Commonwealthu, jak również poparcie udzielane przez rząd brytyjski amerykańskiej agresji w Wietnamie.

W oficjalnym komentarzu nadanym przez radio, władze Kenii występują przeciwko wprowadzonej w W. Brytanii ustawie o ograniczeniu imigracji „kolorowych” obywateli brytyjskich. (PAP)

Byznesmeni zza spiżowej bramy

Parlament i rząd włoski stają przed nową wielką batalią polityczną. Jej przyczyną jest sprawa podatków Watykanu z tytułu udziałów w przedsiębiorstwach włoskich. Zażądanie Watykanu są dość wysokie. Przedstawiciele chadecji wnieśli na forum komisji spraw zagranicznych projektu ustawy przewidującej umorzenie tego zadłużenia. Projekt został odrzucony większością głosów.

W związku z tym sprawa ostatecznej jego aprobaty lub odrzucenia stanie w przyszłym tygodniu na forum Izby Posłów. Przewiduje się, że dojdzie do gwałtownego starcia między chadecjami i przedstawicielami partii socjalistycznych.

Minister finansów Włoch Luigi Preti podał w ubiegłym tygodniu na forum komisji spraw zagranicznych parlamentu, że watykańskie udziały w giełdach włoskich sięgają 100 miliardów lirów. Był to pierwszy wypadek oficjalnego ujawnienia danych, które do chwili obecnej były przedmiotem rozlicznych spekulacji. Komentując przytoczoną przez Pretiego liczbę, jeden z deputowanych socjalistycznych stwierdził, że w istocie udziały giełdowe Watykanu są dziesięciokrotnie wyższe. (PAP)

POGODA

Jak przewiduje PIHM, 29 bm. będzie zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami. Rano lokalne mgły. Temperatura nieco powyżej zera. Wiatry słabe i umiarkowane, zachodnie.

światowej narady nie dojrzała jeszcze i która wypowiedziała się przeciwko zwołaniu jej w niedalekiej przyszłości, nie znalazło w dotychczasowych wystąpieniach na forum spotkania budapeszteńskiego poparcia.

Ze stanowiskiem delegacji rumuńskiej polemizował w czasie śródowych obrad między innymi delegat amerykański Gus Hall, który podobnie, jak przedstawiciele wielu innych partii, rozwinął szeroką argumentację na rzecz narady.

Z bardzo dużym zainteresowaniem przyjęto wśród zebranych w Budapeszcie dziennikarzy wystąpienie przedstawiciela Francuskiej Partii Komunistycznej: opowiedział się on za zwołaniem narady jeszcze w tym roku oraz za powołaniem na spotkanie budapeszteńskim komisji przygotowawczej. Sprawa powołania tej komisji, która — jak proponował — już przedstawiłby Polski — byłaby otwarta dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, zarówno obecnych na spot-

Dokończenie na str. 2

Partyzanci wietnamscy nadal w ataku

Narada wojenna w Waszyngtonie

W środę rano siły wyzwolenie kontynuowały działania zaczepne oraz ostrzeliwanie urządzeń wojskowych w pobliżu Sajgonu oraz wokół baz Tan Son Nhut i Bien Hoa. Tym razem obiektem głównych ataków była baza Bien Hoa odległa o 30 km od Sajgonu.

W bazie tej stacjonują jednostki lotnictwa amerykańskiego i reżimowego. Z pierwszych doniesień wynika, że na skutek bombardowania Bien Hoa zostało zabitych 14 żołnierzy, w tym 12 amerykańskich. Liczba rannych sięga 25. Straty materialne uznano za poważne.

Położony w pobliżu Bien Hoa reżimowy obóz sił specjalnych również został ostrzelany z moździerzy. Na skutek eksplozji i pocisków spłonęło tam wiele domostw.

Żołnierze Frontu Wyzwolenia ostrzeliwali pociskami rakietowymi i moździerzowymi reżimową szkołę oficerską w Thu Duc, w połowie drogi między Sajgonem i Bien Hoa. Jeden z kadetów zginął a 10 zostało rannych. Również i tam bombardowanie wyrządziło poważne szkody.

Na południe od Sajgonu w prowincji Long An partyzanci przy pomocy rusznic przeciwpancernych przypręśli natarcie na bazę 9 dywizji USA, zabijając 4 Amerykanów i 9 raniąc.

O zażartych walkach donoszą z innych rejonów Wietnamu południowego. Do gwałtownych starć doszło na terenach między Da Nang i Chu Lai — 580 km na północny wschód od Sajgonu. Amerykanie stracili 2 ludzi w zabitych i 14 w rannych.

Na amerykańską bazę Khe Sanh otoczoną od wielu tygodni przez partyzantów znów posypał się grad pocisków. W bazie eksplodowało 140 rakiet, pocisków artyleryjskich i moździerzowych. Straty poniesione przez „marines” nie są jeszcze znane. Na terenach położonych nieco dalej na wschód siły wyzwolenie ostrzelały stacjonującą tam amerykańską pluton morską. Stanowiska te znajdują się w pobliżu bazy Dong Ha.

Amerykańskie bomby nadal sięgają śmierci i zniszczenia w Demokratycznej Republice Wietnamu. Już po raz drugi w ciągu ostatnich 3 dni amerykańscy piloci dokonali dokonał bandyckiego nalotu na największy port Demokratycznej Republiki Wietnamu — Haifong. Bombardowano dworzec towarowy odległy o 2700 metrów od centrum miasta.

Atakowano również lotnisko w Dong Hoi oraz szlaki komunikacyjne w południowej części kraju.

Wczoraj o godz. 13.30 czasu GMT (8.30 czasu lokalnego) rozpoczęła się w Białym Domu wojenna narada agresorów z udziałem prezydenta Johnsona, szefa kolegium połączonego sztabów USA gen. Wheeler, który właśnie powrócił z Wietnamu południowego, sekretarza stanu, Ruskę, sekretarza obrony, McNamary oraz



POZNAN
CZWARTEK
29
LUTY
1968
Wydanie A
Nr 51 (7477)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Zakończenie dyskusji na XI Plenum KC PZPR i podjęcie uchwały o zwołaniu V Zjazdu Partii

Wczoraj zakończone zostały obrady XI Plenum KC PZPR. W dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad referatem Biura Politycznego KC o aktualnych problemach handlu zagranicznego.

Jako pierwszy w drugim dniu obrad głos zabrał sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jerzy Gawryś. Następnie przemawiali: dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Farmaceutycznego „Pofa” — Hanna Torchalska, sekretarz KW we Wrocławiu — Ludwik Drożdż, minister przemysłu maszynowego — Janusz Hryniewicz, dyrektor Polskiego Towarzystwa Handlu Zagranicznego „Varimex” — Tadeusz Wasak, sekretarz KW w Krakowie — Jerzy Pękała, dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Budowy Maszyn Ciężkich „Zemat” — Kazimierz Porabaniec, sekretarz KW w Rzeszowie — Janusz Brych, dyrektor fabryki „Befama” w Bielsku — Stanisław Fijałkowski, sekretarz KW w Łodzi — Bolesław Malinowski, radca handlowy ambasady PRL w Hadze — Jan Niegowski, sekretarz KW w Olsztynie — Roman Miłowski, dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego — Henryk Pazderski, sekretarz KW w Białymstoku — Sergiusz Rubczewski, dyrektor zakładów im. Strzelczyka w Łodzi — Jerzy Wrąbel, radca handlowy ambasady PRL w Rzymie — Stanisław Stala, sekretarz KD Warszawa — Wola — Jerzy Łukasiewicz, dyrektor Zjednoczenia Obrabiarek i Narzędzi — Edward Łukasz, dyrektor przedsiębiorstwa „Polkar” — Edward Wiśniewski, I sekretarz KZ Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu Bogdan Sajna.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka.

W II punkcie porządku obrad Plenum powzięło uchwałę o zwołaniu V Zjazdu PZPR i powołaniu komisji zjazdowej. Uchwała głosi:

„Komitet Centralny PZPR po stanowia zwołać V Zjazd partii w czwartym kwartale 1968 roku.

Dla przygotowania Zjazdu Komitet Centralny na swoim XI plennym posiedzeniu powołuje komisję zjazdową.

W skład komisji wchodzi: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Edward Gierek, Stefan Jędrzejowski, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Edward Ochab, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Ryszard Strzelecki, Eugeniusz Szyr, Franciszek Wąsik, Mieczysław Jagielski, Piotr Jaroszewicz, Bolesław Jaszczyk, Witold Jaroński, Artur Starewicz, Józef Tejchma, Władysław Wicha, Jerzy

Dokończenie na str. 2

25-lecie Ludowego Wojska Polskiego

O patriotycznym wychowaniu młodzieży

Wczoraj w Garnizonowym Klubie Oficerskim w Poznaniu rozpoczęła się dwudniowa narada naukowców i działaczy kulturalno - oświatowych Wielkopolski, w tym i oficerów z jednostek wojskowych zajmujących się pracą kulturalno-oświatową w wojsku, poświęcona sprawom patriotycznego wychowania młodzieży oraz obchodom 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego.

W naradzie, której inicjatorami są wydziały kultury rad narodowych, Wojewódzki Sztab Wojskowy oraz Dowództwo Wojsk Lotniczych uczestniczy m. in. dyrektor Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki — Czesław Kalużyński. Wygłosił on referat na temat zadań placówek kulturalno - oświatowych w patriotycznym i ideowym wychowaniu społeczeństwa. Z ramienia wojska obecni byli na naradzie: przedstawiciel Głównego Zarządu Politycznego p. Wacław Kościuszko, zastępca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego p. Wacław Kocielecki oraz zastępca dowódcy Wojsk Lotniczych d/s politycznych p. Albin Zyto.

Ponadto w pierwszym dniu obrad wykład o walkach narodowo-wyzwoleńczych Wielkopolan w XIX wieku wygłosił doc. dr Lech Trzeciakowski, a o Powstaniu Wielkopolskim mówił doc. dr Benon Miśkiewicz. Uczestnicy narady zwiedzili wczoraj Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Pancernych w Poznaniu, Muzeum Broni Pancernej z II wojny światowej, sale historii szkoły oraz obejrzyli film z życia szkoły pt. „Czarne berety”.

Dokończenie na str. 5



Na zdjęciu: sytuacja pod bramką Górnika. CAF — AP — Telefoto.

Cały kraj swoim dzieciom

Rośnie społeczna ofiarność

Ze wszystkich województw, z miast i wsi nadchodzą wciąż nowe sygnały świadczące, że społeczeństwo nasze coraz szerszym frontem włącza się do społecznej zbiórki na fundusz budowy pomnika — Centrum Zdrowia Dziecka.

W województwie poznańskim, na apel komitetu odpowiedzialnego za największe zakłady przemysłowe w Wielkopolsce „H. Cegielski”. Jedną z brigad pracy socjalistycznej w tych zakładach, noszącą imię 20-lecia Polski Ludowej postanowiła przepracować 8 godzin w najbliższą niedzielę, a zarobione pieniądze przekazać na konto budowy.

Na listę ofiarodawców wpisały się m. in.: Polska Izba Handlu Zagranicznego, która przekazała 10 tys. zł, załoga Spółdzielni Pracy Kierowców i Pracowników Samochodowych „Auto — Naprawa” w Zamościu — 6 tys. zł, Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych „Konstal” — 5 tys. zł.

Harcerze z Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim, w woj. lubelskim przekazali na konto komitetu 1600 zł.

Drużyny zuchowe i harcerskie z rejonu Grabowia i Molodiatycz, pow. Hrubieszów, przeznaczyły na budowę pomnika pieniądze uzyskane za różnego rodzaju prace społecznie użyteczne. Instruktorzy oraz pracownicy komend hufców lubelskiej chorągwi postanowili przekazać jednorazowo po 50 zł od osoby.

Uczniowie szkoły podstawowej nr. 10 w Kielcach wpłacili na fundusz budowy 1000 zł. (PAP)

Zgon Zofii Dzierżyńskiej

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła we wtorek w 86 roku życia Zofia Dzierżyńska, wdowa po Feliksie Dzierżyńskim. Nekrolog o zgonie Zofii Dzierżyńskiej podpisał Moskiewski Komitet Miejski KPZR i Komitet Wykonawczy Moskiewskiej Rady Miejskiej.

Pogrzeb odbędzie się 29 lutego w Moskwie. (PAP)

DEPESZA KONDOLENCYJNA KC PZPR

W związku ze zgonem Zofii Dzierżyńskiej KC PZPR przesłał do KC KPZR depeszę kondolencyjną w której m. in. czytamy:

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej łączy się z wami w głębokim żalu z powodu śmierci towarzyszy Zofii Dzierżyńskiej — weterana polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, zasłużonej działaczki Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Zofia Dzierżyńska — współtowarzyszka walki wielkiego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego, działaczka SDKPiL a następnie partii bolszewickiej, uczestniczka rewolucji 1905 r., Wielkiej Rewolucji Październikowej i budownictwa socjalistycznego w ZSRR, była zarazem przez całe życie mocno związana z polskim ruchem komunistycznym.

Wdowa po Mussolinim domaga się renty

Wdowa po byłym dyktatorze włoskim, Rachela Mussolini wystąpiła z żądaniem do władz włoskich o przyznanie jej renty po mężu. Domaga się ona zbadania tej sprawy przez kompetentne czynniki włoskie. (PAP)

Naczelnym zadaniem wszystkich związkowców jest umocnienie światowego ruchu zawodowego

Przemówienie I. Logi-Sowińskiego na zjeździe w Moskwie

Podczas obrad XIV Zjazdu radzieckich związków zawodowych przemawiał przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński. Przekazał on na wstępie w imieniu delegacji polskich związków zawodowych pozdrowienia dla uczestników XIV Zjazdu radzieckich związków zawodowych.

Mówca podkreślił, że radzieckie związki zawodowe od pół wieku zawsze wiernie służyły ideałom Wielkiego Października i sprawie narodu radzieckiego. Przychodzą one dziś na swój zjazd z nowymi osiągnięciami ekonomiczno-gospodarczymi i socjalno-bytowymi.

Mówca stwierdził że jeśli w

Trzęsienie ziemi w Jugosławii

Jak podaje Agencja Tanjug sejsmografy obserwatorium uniwersyteckiego w Skopje zanotowały we wtorek 6 wstrząsów podziemnych. W okolicy Debar ich siła wyniosła 3-4 stopni. Od chwili ostatniego trzęsienia ziemi jakie na wiedeżło Skopje w listopadzie ub. roku, zanotowano w tym rejonie 181 podziemnych wstrząsów. (PAP)

Z plenum ZW LK

Wpływać na kształtowanie postaw

Formuła użyta w tytule określa najkrócej myśl przewodnią wczorajszego posiedzenia plenarnego Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet. Przedmiotem referatu i dyskusji oraz treścią podjętej na koniec uchwały były zadania organizacji w zakresie obywatelskiego wychowania.

W zadaniach tych rozróżnić można dwie zbieżne kategorie — wychowawcze oddziaływanie na członkinie oraz — za ich pośrednictwem — na wychowanie rodzinne.

Na czele stawia się podniesienie poziomu ogólnego wykształcenia kobiet, systematycznego zapoznawania ich z literaturą społeczno-polityczną, literaturą piękną, teatrem, sztuką. Program ten obejmuje także wzbogacanie wiedzy z dziedziny zagadnień prawnych, zdrowia, profilaktyki, higieny.

Drugi kierunek, to popularyzacja dokształcania i szkolenia zawodowego kobiet, przy czym podkreśla się wskazania nie nowych zawodów dla dziewcząt. Wiąże się z tym wpajanie młodzieży przekonania o równości kobiet jako partnera w małżeństwie, o znikaniu układu, w którym występowała ona „przy mężu”.

Nie zmienia to faktu, że kobieta decyduje o atmosferze życia rodzinnego, ona najbardziej wpływa na więzi rodzinne, kulturę życia codziennego, rozwijanie nowej obywatelskości, stworzenie właściwych warunków wypoczynku i rekreacji. Zadaniem LK jest przygotować ją do tej roli.

Funkcja kobiety jako wychowawcy narzuca konieczność szerokiego zaznajamiania jej z tym, co dzieje się w świecie, w kraju, w mieście jej zamieszkania. W uchwale znajdziemy więc postulat, aby wszelką działalność łączyć z pogłębianiem wiedzy społeczno-politycznej.

Rybaków z Mrzeżyna nie odnaleziono

Trwające od niedzieli poszukiwania 2 zaginionych rybaków z Mrzeżyna, którzy 24 bm. wypłynęli łodzią na przybrzeżne łowiska zachodniego Bałtyku — nie dały dotychczas rezultatu. Jednostki ratownictwa brzegowego odnalazły jedynie, zabezpieczyły i przyholowały do portu w Mrzeżynie — łódź rybacką.

W akcji ratowniczej brały udział helikopter i samolot sanitarny, jednostka ratownicza „Perla” oraz amfibia.

Ciał rybaków — nie znaleziono. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciński

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A 29 II 1968 Nr 51 (7477)

Z Budapesztu

Dokończenie ze str. 1

kaniu w stolicy Węgier, jak i tych, które z różnych względów nie przyjechały na nie — ma donosić znaczenie.

W dalszym ciągu, wśród obserwatorów spotkania budapeszteńskiego z zainteresowaniem omawia się i komentuje wystąpienie przewodniczącego delegacji PZPR — Zenona Kliszki, traktując je jako doniosły głos na rzecz zwolnienia światowej narady partii komunistycznych i robotniczych jeszcze w tym roku. (PAP)

Luebke złoży publiczne oświadczenie

Rząd boński pod przewodnictwem kanclerza Kiesingera obradował w środę na temat stanowiska, jakie ma zająć prezydent NRF, Heinrich Luebke, wobec wysuwanych przeciw niemu zarzutów, w związku z ujawnionymi do wiadomości o jego współodpowiedzialności za budowę hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Rząd — jak stwierdził po posiedzeniu gabinetu kanclerz, sekretarz stanu Diehl — zatwierdził propozycję prezydenta Luebke, który w piątek wieczorem w przemówieniu transmitowanym przez radio i telewizję zachodniemiecką zajął stanowisko wobec stawianych mu zarzutów.

W odpowiedzi na różne pytania rzecznik rządu Diehl dodał, że w czasie posiedzenia gabinetu sprawa ewentualnej dymisji Luebke nie została poruszona, i że rząd nadal demuntuje informacje tygodnika „Stern”, według której minister spraw wewnętrznych, Paul Luecke, miał rzekomo poradzić prezydentowi podanie się do dymisji. (PAP)

Wynalazek polskiego naukowca

Spawanie miedzi na zimno

Nowy na świecie sposób spawania miedzi opracował doc. dr Jan Węgrzyn — gliwicki naukowiec z Instytutu Spawalnictwa. Ostatnio Urząd Patentowy wydał na ten wynalazek patent PRL nr 54612.

Po raz pierwszy w technice spawania miedzi, która ze względu na doskonałe przewodnictwo ciepła jest niezwykle trudna do łączenia — udało się Polakowi przeprowadzić spawanie tego metalu w sposób b. łatwy, podobny do spawania stali.

Nowa metoda, której nazwa brzmi: łukowe spawanie miedzi na zimno elektrodami głębokowtopiącymi — pozwala na spawanie miedzi elektrycznie i rezguje z ko-

Europejskie spotkanie antyhitlerowskiego ruchu oporu

W dniach 2 i 3 marca br. odbędzie się w Rzymie europejskie spotkanie b. uczestników antyhitlerowskiego ruchu oporu b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Spotkanie zostało zwołane pod hasłem: „Odrzucanie się nazizmu i faszyzmu — zagrożeniem dla pokoju, dla bezpieczeństwa naszych ojczyzn krajów, dla ludzkich praw i wolności”.

Organizatorem spotkania jest komitet inicjatywny, powołany samorządnie w maju ub. roku w Paryżu.

Komitet ogłosił w ub. roku apel do wszystkich bojowników ruchu oporu, deportowanych i więźniów, w którym czytamy m. in.:

Zaalarmowani szczegółnymi sukcesami wyborczymi odniesionymi przez neonazistowską partię NPD w Niemieckiej Republice Federalnej i przyjęciem, z jakim spotykają się jej tezy propagandowe w części opinii publicznej tego kraju,

— wzywamy bojowników ruchu oporu, aby zjednoczyli się w walce przeciwko niebezpieczeństwu, w potężnej manifestacji przeciwko neonazizmowi, za pokojem i wolnością.

Udział w spotkaniu zadeklarowali przedstawiciele 18 krajów europejskich.

Z Polski udaje się na spotkanie delegacja w składzie:

wiceprezes Zarządu Głównego ZBoWiD min. Włodzimierz Lechowicz, dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce dr Czesław Pilichowski i profesor prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Poznańskim dr Alfons Klafkowski. (PAP)

XI Plenum KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

Albrecht, Edward Babiuch, Kazimierz Barcikowski, Bolesław Bendek, Franciszek Blinowski, Bronisław Ciula, Józef Czesak, Konstanty Dąbrowski, Józef Dechnicki, Adam Doliński, Czesław Domagala, Tadeusz Gede, Stefan Godlewski, Zdzisław Grudziński, Janusz Hryniewicz, Henryk Jabłoński, Wojciech Jaruzelski, Stefan Jędrzejczak, Józef Kępa, Stanisław Kociolek, Władysław Kozdra, Wincenty Krasko, Władysław Kruczek, Adam Kruczkowski, Barbara Krupa, Józef Kulesza, Antoni Kuligowski, Zdzisław Kurowski, Stanisław Kuziński, Mieczysław Lesz, Arkadiusz Łaszewicz, Józef Majchrzak, Eugeniusz Mazurkiewicz, Stefan Misiaszek, Marian Miśkiewicz, Jan Mitrega, Mieczysław Moczarski, Stanisław Mojkowski, Lucjan Motyka, Marian Nowak, Józef Niedźwiecki, Roman Nowak, Zenon Nowak, Marian Olewiński, Stefan Olszowski, Władysław Pilatowski, Jerzy Putrament, Antoni Radliński, Bolesław Rumiński, Adam Schaff, Józef Spychalski, Leon Stasiak, Jan Surman, Henryk Szafrański, Władysław Szeliński, Jerzy Sztachelski, Jan Szydłak, Stanisław Tomaszewski, Witold Trampczyński, Stanisław Trępczyński, Józef Urbanowicz, Franciszek Wachowicz, Antoni Walaszek, Andrzej Werblan, Zygmunt Wideliski, Tadeusz Wiczorek, Kazimierz Witaszewski, Stanisław Zawadzka, Andrzej Zabiński. (PAP)

Francja popiera U Thanta w sprawie Wietnamu

Po śródomowym posiedzeniu gabinetu, które odbyło się pod przewodnictwem prezydenta gen. de Gaulle'a, minister informacji Georges Gorse stwierdził na konferencji prasowej, że rząd francuski w całej rozciągłości popiera stanowisko sekretarza generalnego ONZ U Thanta w sprawie fatalnych następstw wojny wietnamskiej i konieczności zaniechania bombardowań DRW jako pierwsze warunku pokojowego uregulowania kryzysu.

Rząd francuski dysponuje informacjami, że bezwarunkowe zaniechanie bombardowań przez Stany Zjednoczone DRW byłoby koniecznym i wystarczającym warunkiem rozpoczęcia rokowań pokojowych. Gabinet uważa, tak samo jak sekretarz generalny ONZ, że w razie niepodjęcia takich rokowań niszczyliśca wojna, prowadzona obecnie w Azji południowo-wschodniej, będzie rozszerzać się i nabierać takiego charakteru, że z każdym dniem będzie coraz bardziej zagrażała sprawie pokoju światowego. PAP

Z dyskusji na XI Plenum KC PZPR

Rozwój eksportu w rękach producentów

W czasie obrad XI posiedzenia plenarnego KC PZPR, na którym jak wiadomo omawiano aktualne problemy naszej współpracy gospodarczej z zagranicą na mównicy stawali kolejno działacze partyjni, dyrektorzy fabryk produkujących na eksport, dyrektorzy zjednoczeń przemysłowych i central handlu zagranicznego oraz radcowie przebywający na placówkach za granicą. I chociaż jak z tego widać dosyć różnorodny był przekrój dyskutantów, wszystkie wypowiedzi łączyła wspólna troska o jak najbardziej pomyślny rozwój naszego handlu zagranicznego, a szczególnie opłacalnego eksportu.

Mówiąc o dotychczasowych, a zwłaszcza ostatnich osiągnięciach w zakresie intensyfikacji eksportu przedstawiano konkretne poczynania, dzięki którym udało się już zwiększyć zagraniczne dostawy towarów. Na przykład dyrektor znanych na rynkach światowych zakładów „Rafamet”, wspominając o potrojeniu sprzedaży obrabiarek na przestrzeni ostatnich czterech lat powiedział w jaki sposób fabryka unowocześniła swoje wyroby i podniosła ich jakość, co właśnie spowodowało tak znaczne zwiększenie eksportu. Podobnych przykładów przedstawiono znacznie więcej, przy czym mówcy zgodnie podkreślali, że unowocześnienie konstrukcji, jej staranne wykonanie i porządne wykończenie to niezawodne sposoby zdobycia kontrahentów.

Na tym tle wiele uwagi poświęcono możliwościom poprawy poziomu produkcji przemysłowych maszynowego, chemicznego, meblowego i innych.

Przy okazji wskazywano na rezerwy i stosunkowo proste metody umożliwiające poprawę jakości wielu naszych wyrobów. Bo niejednokrotnie wcale nie są niezbędne kosztowne inwestycje. Często wystarczy staranniej popracować nad pojedynczymi detalami czy częściami, by cała maszyna zyskała na jakości i zdobyła zainteresowanie kupców.

Podkreślano też, że nieraz eksport zwiększyć można nieco zmieniając asortyment wyrobów wytwarzanych w różnych zakładach. Mówił o tym m. in. sekretarz KW w Gdańsku, zwracając szczególną uwagę na dalszą specjalizację produkcji statków rybackich, które stały się już polską specjalnością eksportową i które mają duże szanse zbytu za-

równy w krajach socjalistycznych jak i zachodnich. Aby jednak uzyskać więcej towarów mających zagwarantowany korzystny zbył, zjednoczenia powinny już dzisiaj podjąć decyzję o zmianach asortymentów produkcji zanim w przedsiębiorstwach zakończą się prace nad projektami planów na lata 1969—70.

Sekretarz Komitetu Warszawskiego, przedstawiając program eksportu stolicy stwierdził, że istnieją realne możliwości poprawy jakości wyrobów m. in. przez dokonanie śmiałej modernizacji przemysłu.

W pełni popierano przedstawioną w referacie Biura Politycznego KC PZPR i w przemówieniu wprowadzającym ministra handlu zagranicznego W. Trampczyńskiego potrzebę stworzenia silnego przemysłu, świadomości pracującego na potrzeby eksportu. I tu padało wiele konkretnych rzeczowych, umotywowanych propozycji. Na przykład dyrektor naczelnego „Elektrimu” zwrócił uwagę na rosnące w świecie zapotrzebowanie na sprzęt i aparaturę elektryczną, sprzęt telekomunikacyjny i telewizyjny. Na te coraz lepsze koniunktury na wspomniane artykuły należałoby w większym niż dotychczas stopniu nastawić krajowy przemysł na produkcję dostosowaną do wymogów zagranicznych klientów.

Przytoczyliśmy tylko jeden z tej grupy wniosków. Programowanie produkcji pod kątem widzenia eksportu przynosi już zresztą rezultaty. Widać to m. in. na przykładzie maszyn budowlanych i drogowych, na które jest również dobra koniunktura. Produkcja tych maszyn do niedawna traktowana była dość marginesowo. Sugestie handlowców, a następnie bliższa współpraca z producentami — wszystko to doprowadziło do zwiększenia w stosunkowo krótkim czasie dostaw wspomnianych konstrukcji na eksport i podwojenia wpływów dewizowych.

Z dyskusji wynikała znana już, a stale niedoceniana prawda, że główne szanse powodzenia jak najbardziej opłacalnego eksportu spoczywają przede wszystkim w rękach producentów i to zarówno kooperantów wytwarzających detale, jak i zakładów dostarczających produkt finalny.

KRYSTYNA SZELESTOWSKA

Dnia 27 lutego 1968 roku zmarł

Tow. Bronisław Walter

członek Egzekutywy KP PZPR w Czarnkowie, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach Płyt Piłśniowych w Czarnkowie.

W Zmarłym Powiatowa Organizacja Partyjna traci zasłużonego i cenionego działacza społeczno-politycznego, który dla jej pomyślnego rozwoju poświęcił całe swoje życie.

Pogrzeb odbędzie się dnia 1. III, 1968 r. o godz. 15.

CZESZ JEGO PAMIĘCI!

KOMITET POWIATOWY PZPR W CZARNKOWIE

K1568

Dnia 27 lutego 1968 r. zmarł, przeżywszy lat 41, nasz długoletni pracownik główny technolog Zakładów Płyt Piłśniowych w Czarnkowie

Towarzysz mgr inż. Bronisław Walter

I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR, przewodniczący Rady Robotniczej, członek Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Czarnkowie, odznaczony Medalem 10-lecia Polskiej Ludowej i Odznaką Honorową za Zasługi dla Rodzaju Województwa Poznańskiego.

W Zmarłym straciłszy zasłużonego i cenionego pracownika i działacza politycznego i społecznego

WYRAŻY GŁĘBOKIEGO WSPÓLCZUCIA

RODZINIE ZMARŁEGO

składają w imieniu całej załogi

KOMITET ZAKŁADOWY PZPR — RADA ROBOTNICZA

RADA ZAKŁADOWA — NOT — DYREKCJA

Pogrzeb odbędzie się 1 marca br. o godz. 15 w Czarnkowie. Kondukt żałobny wyruszy z gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Czarnkowie.

K1566

Amman i agresorzy

Od specjalnego wysłannika „Interpressu“

Jordania odczuła chyba najdotkliwiej skutki czerwcowej agresji Izraela. Małe królestwo, o ludności liczącej ponad dwa miliony, nie było w stanie odeprzeć zdradzieckiego ataku. Historia czerwcowych walk była nader krótką. Żołnierz jordański bił się dzielnie, ale pozbawiony był lotnictwa — tuż przed atakiem Izraela eskadra odrzutowców wraz z instruktorami brytyjskimi odciełała w nieznanej, Spotkałem w Ammanie ludzi, którzy przysięgali, iż dwóch instruktorów zestrzelono nad stolicą Jordanii później w samolotach o znakach... izraelskich. Jordanci spodziewali się pomocy od Arabii Saudyjskiej. Król Feisal zapewniał o tym króla Husajna — ale nic z tego nie wyszło. Podobno wojska Arabii Saudyjskiej stanęły na granicy jordańskiej i nie ruszały naprzód. Feisal chciał ukarać Husajna za jego flirt z prezydentem Naserem, z którym to właśnie władca Arabii Saudyjskiej jest w permanentnej — choć bez szans — konkurencji o przywództwo świata arabskiego. Z pomocą Jordanii po spieszyli natomiast dwie brygady irackie, które weszły do akcji i które zresztą do dziś stacjonują w Jordanii.

Król Husajn wybrał arabską jedność

Izrael doskonale orientował się w sytuacji wewnętrznej Jordanii, gdzie król i rząd mieli duże trudności z opozycją, szczególnie Arabów palestyńskich, i wytyczył sobie właśnie Jordanię za obiekt, wyświadczyłby się latwy, do separatywnych pertraktacji. W pierwszym dniu agresji samolot izraelski zrzucił bombę na pałac Husajna zwanego Bosman w Ammanie. Bomba wpadła wprost do gabinetu królewskiego ale szczęśliwym trafem nie wybuchła. W wyniku kilkuminutowych walk agresorzy zginęli najbogatsze polacie kraju i stanęli nad Jordanem. Doktor Nagem Dajani pełniący obowiązki ministra planowania gospodarczego Jordanii, podczas rozmowy z mną rozłożył ręce i powiedział: dla ekonomiki Jordanii tereny okupowane obecnie przez Izrael są kwestią życia lub zagłady kraju. Połowa ludności Jordanii, połowa potencjału rolniczego i gospodarki narodowej pozostała na zachodniej stronie Jordanii. Cała Jordania liczy 97 tys. km kw, po wierzchni, okupowane są tereny tylko 5 900 km kw., ale zaledwie 12,5 tys. km kw. Jordanię to ziemie uprawne, reszta zaś to pustynia. Do tego jeszcze dochodzą ryzki z turystyki, która w roku poprzedzającym agresję dała Jordanii 36 mln. dolarów. Turystyka koncentrowała się wyłącznie po stronie zachodniej Jordanii. Od czerwca żaden turysta do Jordanii nie zawitał. Minister Dajani przyniósł mi, że znalazł się w tym samym urzędzie w nader trudnej sytuacji. Plan siedmioletni, którego realizacja miała w roku 1971 doprowadzić do równowagi

budżetowej, trzeba było odstawić na półki i opracować dwa warianty programu gospodarczego na rok 1968. Jeden program minimum dla części kraju, która ocalała, drugi dla części okupowanej.

Tragiczna sytuacja gospodarcza, problem uchodźców, ogromny wzrost bezrobocia — co trzeci człowiek znajduje się bez stałego zajęcia — ponawiające się stale prowokacje na linii tymczasowego zawieszenia broni — wszystko to w rachubach agresorów izraelskich miało doprowadzić do zmuszenia Jordanii do pertraktacji, do uczynienia wyłomu w jednolitym froncie świata arabskiego w sprawie agresji Izraela. Jednakże obliczenia Tel Awiwu nie spełniły się. Brutalna agresja, terror okupanta wobec ludności arabskiej, wywołały wręcz odmienny efekt wśród społeczeństwa Jordanii. Postawa Husajna, jego ożywiona działalność dyplomatyczna, liczne podróże do ONZ, do Moskwy, do Waszyngtonu, do wszystkich prawie krajów arabskich — umocniły jego pozycję w kraju.

Opozycja, która zarzucała mu nieprzygotowanie obrony kraju, uleganie wpływom Feisala i Brytyjczyków — żona Husajna, Munira, jest córką angielskiego oficera — obecnie w imię konsolidacji przeciwko agresorom zawiesiła swe ataki. Husajn nadal cieszy się poparciem beduińskich plemion, trzyma w garści porządek dzięki armii i siłom policyjnym i zajmuje twarde stanowisko wobec wszelkich zakusów izraelskich.

„Nie zgodzimy się na kompromis“

Podczas mego pobytu w Ammanie przyjęty zostałem przez ministra spraw granicznych A. Rifai, który sformułował stanowisko Jordanii w sprawie kryzysu bliskowschodniego. Minister A. Rifai oświadczył mi, że jego kraj nie może zgodzić się na jakikolwiek kompromis w dwóch zasadniczych sprawach tj. w sprawie wycofania się wojsk izraelskich z terenów okupowanych i sprawiedliwego rozwiązania problemów uchodźców.

Mówiąc o misji Jarringa minister Rifai oświadczył, że w kilka tygodni rozmowa z mediatorem ONZ sprecyzował stanowisko Jordanii, która nie zgadza się na żadne korekty granic, w tym także odrzuca sugestie umiędzynarodowienia Jerozolimy. Minister Rifai oświadczył mi także, że rząd jordański posiada pełne rozeznanie w sytuacji na terenach okupowanych. Przygotowuje się zbiór dokumentów świadczących o zbrodniach i terrorze izraelskim wobec ludności arabskiej. Ludność pozostająca na zachodniej stronie

Jordanu jest w pełni lojalna wobec swej ojczyzny i niepowodzenie nie zakończyło się wszelkie próby okupantów poszukiwania wśród ludności arabskiej kolaborantów. Zapytałem kiedyś ministra Rifai, jakie — jego zdaniem — są perspektywy pokojowej likwidacji skutków agresji izraelskiej. Sześć dyplomacji jordańskiej — ciesząc się dużym autorytetem również i w innych krajach arabskich — powiedział mi, że wierzy, iż nacisk opinii światowej zmusi Izrael do wycofania się z zajętych terenów. Gdyby do tego nie doszło — powiedział minister Rifai — to świat chyliłby się do rozwiązania sporu problemem siły — co jest przeciwko interesom ludzkości. My chcemy pokojowego rozwiązania kryzysu bliskowschodniego, ale jesteśmy gotowi, by pod wspólną mendo dochodzić naszych praw i stanąć w obronie naszych braci. Jeśli zawiodą polityczne wysiłki — nie widzimy innego wyjścia.

Pod koniec naszej długiej rozmowy minister Rifai prosił mnie o wyrażenie gorących słów podziękowania społeczeństwu polskiemu za pomoc, jaką udzieliło ofiarom wojny w Jordanii, podziękowania za stanowisko Polski w sprawie agresji izraelskiej zajęte na forum międzynarodowym oraz wyraził nadzieję, że bilateralne stosunki między naszymi krajami ulegną dalszemu zacieśnieniu.

Podczas mego pobytu w Jordanii kilkakrotnie miałem okazję przekonać się, że słowa ministra Rifai znajdują pełne poparcie społeczeństwa jordańskiego. Wszędzie, gdzie tylko znalazłem się, spotykałem objawy sympatii i wdzięczności. Kiedyś nawet takśmwarz odmówił przyjęcia pieniędzy za kurs, kiedy dowiedział się, że jestem polskim dziennikarzem. „Wezmę potem podwójnie od Anglików“.

Amman jest niewielkim miastem otoczonym siedmioma górami. Już po kilku dniach pobytu miałem to sporo znajomych, pozdrawiali mnie przechodnie na głównych ulicach, „Reporter z Bolonii“ (Polski) — wołano za mną z sympatią, gdy z kamerą w ręku utrwaliałem na taśmie życie „stolicy wyrosłej wśród pustynnych piasków. Umocnienia, gniazda karabinów maszynowych, stanowiska artyleryjskie na szczytach gór otaczających miasto, worki z piaskiem przed gmachami publicznymi — przypominały, że Amman to przyfrontowe miasto. Tysiące wynędzniałych uchodźców, ułokowanych w szkołach, w szałasach na zboczach gór, nie dają zapomnieć o tragedii tego narodu wypędzonego ze swych miast, wiosek, skazanych na nudę i poniewierkę. Nigdzie o drobiny radości — wszędzie pytania: co będzie dalej, kiedy nasz kraj opuszcza okupanci, kiedy zapanuje tu pokój?

BOLESŁAW NENCKI

Jeszcze do niedawna mówiło się, że zegary w Watykanie chodzą wolniej. Poprzez tę przenośnię obrazowo przedstawiono opóźnienia doktryny i polityki watykańskiej w stosunku do coraz to większego przyspieszenia w rozwoju współczesnego świata. Do niedawna przenośnia ta była w pełni uzasadniona. Wiadomo przecież powszechnie, że Kościół katolicki jeszcze do pontyfikatu Piusa XII nie chciał pogodzić się z rozwojem współczesnej nauki, długo odrzucał teorię ewolucji, był nieufny wobec postępu technicznego, który niosł z sobą możliwość „zmaturalizowania“ świata. Wiadomo także, że nieufność tę rozciągał także na przemiany społeczne, w szczególności atakując system socjalistyczny, ideologię marksizmu-leninizmu, ruch robotniczy.

Jednakże Kościół katolicki podlega tym samym prawom dziejowym, prawom przemiany, jak i każda inna instytucja. W pewnym sensie znajduje się nawet w lepszej sytuacji od szeregu innych instytucji, bowiem zadania jego, ściśle religijne mają przecież charakter pozaustrojowy w tym sensie, w jakim możliwe jest oddzielenie religii od polityki. Swoje specyficzne zadania realizował, jak wiadomo, również dobrze w niewolniczej formacji społecznej, jak i w feudalnej, jak wreszcie kapitalistycznej. Jest możliwe wysnuć z faktów tych logicznego wniosku, że Kościół może istnieć także w dobie formacji socjalistycznej. Szło tylko o jedno — o zrozumienie tego faktu przez samą hierarchię kościelną, przez kierownice ośrodki kościelne, a więc przez papieża, kurie rzymską, Watykan i światowy episkopat. Mogło to nastąpić w momencie, kiedy negacja postępu społecznego, naukowego, technicznego zaczęłyby grozić Kościołowi poważnymi konsekwencjami — utratą wpływu na społeczeństwo, na bieg wydarzeń, wyobcowaniem go z normalnego biegu życia, a więc i nieobecność w tym życiu. Wiadomo zaś, że nieobecni nie mają racji.

Moment taki nastąpił w okresie pontyfikatu papieża Jana XXIII. Oczywiście już wcześniej dojrzewały w Kościele siły realistyczne, wtedy jednak zdobyły sobie w Kościele przewagę, przy wyraźnej pomocy tego papieża, który okazał się jednym z najwybitniejszych w dziejach Kościoła, chociaż już przy wyborze, ze względu na wiek, mówiono o nim, że będzie to tylko pontyfikat „prześciślowy“.

Papież ten zwołał również światowy sejm biskupów — II Sobór Watykański. Sobory w Kościele w sytuacjach szczególnie ważnych, by nie powiedzieć, że dlań dramatycznych. Wówczas to wszystkie sprawy, które wymagają rozstrzygnięcia poddawane są osądowi światowego episkopatu, tym samym zaś u-

W stronę realizmu

zyskują normalną siłę zobowiązań, silniejszą od zwykłych dyrektyw papieskich czy kuralnych.

Jan XXIII przeprowadził także, nie czekając jeszcze na definitywne rozstrzygnięcie ze strony soboru, poważne zmiany w doktrynie i polityce Watykanu. Przy jego poważnym współudziale nastąpił wyraźny zwrot w dyplomatycznej działalności Watykanu. Po raz pierwszy od dziesięcioleci papieżstwo okazało zainteresowanie poprawą stosunków z krajami socjalistycznymi. Wszystko to świadczyło o tym, że Watykan uznał podział świata na dwa systemy — socjalistyczny i kapitalistyczny za zjawisko stosunkowo trwałe, zapowiadało opowiedzenie się Watykanu za polityką pokojowej koegzystencji państw o odmiennym ustroju społecznym, oznaczało zaangażowanie Kościoła w sprawę dla współczesności najistotniejszą — w walkę o utrzymanie i utrwalenie światowego pokoju.

Zrozumiałe, że przy tej zmianie kursu watykańskiej dyplomacji istotną rolę spełniła ocena możliwości działania Kościoła katolickiego w krajach socjalistycznych. Doświadczenia z górą dwudziestu lat powojennych wykazały, że Kościół może również tam się rozwijać, a życie religijne nie musi przechodzić jakichś dramatycznych wstrząsów.

W ślad za zmianami w ocenie układu sił politycznych w świecie (brano tu również pod uwagę popularność wzorów i idei socjalistycznych w krajach tzw. trzeciego świata) musiały nastąpić zmiany w społecznej filozofii i politycznej doktrynie Kościoła katolickiego. Na zmiany te złożyły się nowe dokumenty papieskie, tzw. społeczne encykliki, z których największe znaczenie mają Jan XXIII encyklika „Pacem in terris“ oraz encyklika Pawła VI „Populorum progressio“. Przemiany w doktrynie znajdują swój wyraz także w wielu dokumentach ostatniego soboru, w szczególności zaś w konstytucji pastoralnej „Gaudium et spes“ („O Kościele w świecie współczesnym“).

Wymienione dokumenty stwarzają dla hierarchii kościelnej działające w krajach o różnym ustroju społecznym możliwości dostosowania się do

istniejących warunków społecznych i politycznych. Można więc powiedzieć, że świadczą one o próbach dostosowania Kościoła do narodowej, społecznej i politycznej specyfiki krajów, w których działa.

Jest to zwrot ogromny, często niedoceniany, nawet przez licznych biskupów, znawców. Poprzednio bowiem doktryna Kościoła nie pozostawiała wątpliwości co do tego, że jedynym ustrojem społecznym, który Kościół może uznać za zgodny z „porządkiem naturalnym“ tj. ustanowionym przez Boga, jest kapitalizm. I choć krytykowano niektóre przejawy kapitalizmu, uznano, że należy go jedynie zreformować, ale nie obalać. W konsekwencji doktryna ta prowadziła do potępienia socjalizmu i rewolucji społecznej, wymierzonej właśnie przeciw kapitalizmowi. Doktryna ta poprzednio uświęcała porządek społeczny oparty na prywatnej własności środków produkcji i podział społeczeństwa na klasy typowe dla ustroju kapitalistycznego.

Obecnie się to zmieniło. W wymienionych dokumentach kościelnych mówi się o tym, że Kościół może działać we wszystkich formacjach społecznych. Socjalizm z tej reguły nie został wyłączonej. Nie mówi się już o tym, że własność prywatna ma być podstawą ustroju społecznego. Kościół obecnie akceptuje także szerokie społeczeństwo własności. Socjalizm przestał być traktowany jako ustrój godny jedynie wyklecia. W ostatnich dokumentach społecznych Kościoła zawarty został nakaz o pozytywnej obecności Kościoła w życiu kraju, w którym działa, a co do katolików uznano, że stała się ich współpracą w życiu społecznym z niektórymi likami. W stosunku do poprzednich kłatw brzmiałoby to sformułowanie, gdyby nie padło w dokumencie papieskim („Pacem in terris“) niemal jak heresia.

Trudno ogarnąć w krótkiej publikacji ogrom społeczno-politycznych przemian, które dokonały się w Kościele. Tu jedynie można wskazać na główne ich kierunki. Ale jedno wynika z nich bezspornie. Zegary watykańskie zaczęły iść szybko.

WIESŁAW MYSLEK

LISTY DO REDAKCJI

młodzi nowocześni

Być prawdziwym

Moim ideałem a zarazem człowiekiem w moim pojęciu nowoczesnym jest człowiek prawdziwy. Wszystko co w człowieku jest prawdziwe, jego myśli, słowa i uczucia, zawsze jest piękne. Chodzi o to by po prostu czynić zawsze to, o czym się jest przekonany i być odpowiedzialnym za swoje postępowanie.

Żyjemy po to, aby być szczęśliwymi, aby być z życia zadowolonymi. I mimo że każdy z nas, młodych, inaczej to szczęście rozumie, każdy do niego dąży, każdy o nie walczy. Jedni uzyskują wyższe wykształcenie, inni cieszą się zdobyciem własnego samochodu jeszcze innych pociąga kariera. To wszystko jest dobre i jest dla nas — ludzi. Na pewno będą to rzeczy bardzo dobre, o ile przez osiągnięcie ich nie zmienimy się sami, nie staniemy się ludźmi gorszymi. Wspomnijmy tylko o samym wykształceniu. Ci z wyższym wykształceniem na pewno lepiej wiedzą, co wolno a czego nie wolno. Jednak tylko od nich wewnętrznej woli zależeć będzie, jaką drogę postępowania wybiorą.

A współczesne wzory? Dla mnie Jan XXIII. Nie dlatego, że był papieżem, ale dlatego, że był człowiekiem prawdziwym, miał wielkie serce i wyznawał zasadę „moderata durant“ (to co umiarkowane — trwa).

My młodzi, często zbyt daleko szukamy szczęścia. Ono tkwi w

nas samych, w naszych sercach i w prawdziwej radości istnienia, w wewnętrznej radości naszego codziennego życia. „Życie jest jedno, więc na pewno dobre“ powiedział Eluard.

Stanisław Janiak (lat 24)
Konin — magazynier budowy.

Wzór bohatera

Szanowna Redakcjo!

Z uznaniem i aprobatą przyjąłem ogłoszenie dyskusji pt. „Młodzi — nowocześni“. Dyskusja taka jest potrzebna i może, w przypadku przyłączenia się do niej szerokie rzesze młodzieży, dać dobre wyniki. Mnie osobiście interesuje bardzo problem „wzoru współczesnego bohatera“ i z zacięciem śledzę wypowiedzi na ten temat, ukazujące się w różnych pismach.

Najpierw chciałbym przeprowadzić w wiersz pytanie, postawione przez „Głos“, które brzmi: „Jaki jest twój wzór współczesnego bohatera“. Otóż trzeba rozróżnić dwa pojęcia: wzór oraz bohater. Każdy chyba człowiek posiada jakiś wzór (myślę o wzorze osobowym); ten wzór wytycza człowiekowi linię jego własnego postępowania. Tak więc dla młodego naukowca wzorem może być jego profesor, który każdą chwilę swojego życia poświęca badaniom, prowadząc dla dobra ludzkości; dla młodego, zapalonego ideowca wzór może stanowić robotnik, przodownik pracy, a dla gangstera może być wzorem szef bandy bezbłędnie organizujący wszystkie „skoki“. Bohatera natomiast zdefiniować jest znacznie trudniej, jest to bowiem pojęcie oderwane. Klasyczne pojęcie bohatera, umierającego na wojnie dla dobra Ojczyzny, jest jeszcze ze wszystkich rodzajów bohaterstwa najbardziej jednoznaczne i dla ogółu zrozumiałe;

Dokończenie na str. 4

artykuł pt. „Kadrowe wa hadło“ („Głos“ 10. II. br.) wzbudził zainteresowanie. Autor był wielokrotnie indagowany telefonicznie. Jedni pytali o możliwości podjęcia pracy w „Stomilu“ bowiem nie pisaliśmy, że jest to praca mogąca dać wiele satysfakcji; druzgich ciekawiło, jaką winna być ta „przywzwoita“ norma fluktuacji w zakładzie; jeszcze inni zarzucali pewne niedomówienia, uproszczenia, a nawet solidaryzowanie się z tymi, którzy chcieliby administracyjnie „przywiązać“ pracownika do zakładu. Bo podobno są i tacy w przemyśle.

Od tej ostatniej sprawy trzeba więc zacząć. Jako żywo nie widzę we wspomnianym artykule nic, co mogłoby sugerować, że jestem zwolennikiem tezy administracyjnego „przywiązania“ pracownika do zakładu.

Obywatele mogą realizować swe naturalne (zagwarantowane w Konstytucji) prawo wyboru miejsca i charakteru pracy, zgodnie z zamiłowaniem. W drodze zmiany pracodawcy mogą poprawiać nieefektywny wybór pełnionych funkcji (pomyłki i rozwoje zdarzają się nawet w małżeństwie, a cóż dopiero w pracy). Fluktuacja jest także poniekąd wyrazem osiągnięcia w dziedzinie rozwoju go podarku unowocześniania jej struktury i techniki (ludzie przechodzą z zakładów o starszej technice do nowszych). Jest ona także groźbą, popychającą opeeszałe kierownictwo fabryk do modernizowania pro-

echa naszych publikacji

Różne aspekty płynności kadr

dukcji oraz do doskonalenia warunków i stosunków pracy.

Jeśli więc ktoś wydumał sobie, że częste glosy prasy (i nie tylko prasy) przeciwko nadmiernej płynności kadr, są wstępem do zamierzanych restrykcji administracyjnych, to można tylko ubolewać tym, którzy im wierzą.

Jaka powinna być ta „przywzwoita“ norma fluktuacji, do której powinniśmy zmierzać? Trudno to określić, jednak na pewno nie 20 i więcej procent rocznie, jak to się zdarza w niektórych naszych zakładach! Nie sposób bowiem przypuścić, żeby aż tylu ludzi myliło się w wyborze pracy. Przyczyny muszą tkwić gdzieś indziej.

„Stomilowi“ nadmierna fluktuacja wyrządza więcej szkód niż w pierwszej z brzegu fabryce, np. metalowej, których mamy w Poznaniu setkę. Ślusarze, tokarze, frezerzy itp., przechodząc z jednej takiej fabryki do drugiej, nie tracą nic albo niewiele ze swych kwalifikacji; „Stomil“ jest jeden w województwie. Spotykane w nim zawody: walcownik gumy, konfekcjonier opon, czy wulkanizator — nie występują w innych fabrykach i nie są dla nich przydatne. Dlatego „Stomil“ nie dostaje z zewnątrz „go-

towego“ konfekcjonera. Musi go parę lat uczyć. Nauka kosztuje kilkadziesiąt tysięcy złotych. Jeśli decyduje się on odejść, pieniądze przepadają. Bo w każdej innej fabryce nasz konfekcjonier przestaje nim być. Uczy się nowego zawodu i ta inna fabryka znowu za tę naukę płaci.

Dlatego też napisałem m. in., że przy naborze nowych pracowników, przedstawiciele „Stomila“ nie powinni obiecywać im szybkiego zdobycia „złoty gór“. W „Stomilu“ można nieźle zarobić, lecz nie od razu, a nowi pracownicy są często niecierpliwi...

Z drugiej strony rozumiem sytuację kadrowców. Gdy plan są zagrożone z braku robotników, to trzeba ich zdobyć. A ponieważ w Poznaniu siły roboczej brakuje, więc... trzeba ludzi czymś zachęcić.

Muszę przy tym zdradzić pewien sekret. Otóż w niektórych zakładach, niektórzy długoletni robotnicy są zadowoleni, gdy nie ma pełnej obsady stanowisk. Wtedy bowiem mogą pracować w godzinach nadliczbowych i uzyskiwać dodatkowe zarobki. Dlatego zdarza się że zamiast wpływać na szybką asymilację „nowych“, świadomie zniechęcają „nowych“.

P. Ch.

a przecież nawet w tej dziedzinie obserwujemy w dobie dzisiejszej różne sprzeczności. Jeszcze bardziej zaciekłe spory muszą powstać w wyniku dyskusji o bohaterze dzisiejszym, tym, który nie umiera z granatami w rękę, lecz żyje wtopiony w życie codzienne. Przykład: milicjant ratuje dziecko spod kół biegnącego pociągu. Czy ten milicjant jest bohaterem? Może każdy na jego miejscu postąpiłby tak samo? Osobiście uznałbym czyn milicjanta za czyn bohatera w klasycznym znaczeniu tego słowa, ponieważ jednak nie znam życia i norm postępowania tegoż funkcjonariusza, nie mogę nazwać go bohaterem. Pojęcie względne! Przecież w socjalizmie prawie każdy poświęca się dla dobra ogółu; czy w takim razie odsetek bohaterów jest istotnie szalenie wysoki? Ja osobiście nie aprobuję określenia „bohater”, obawiając się dojdą do paradoksalnego podziału społeczeństwa na dwie grupy: bohaterów i tzw. element.

„Zachęć” teraz o drugie pytanie „Głosu”. Ponieważ Redakcja prosi o wskazanie, co młodzi chcą osiągnąć w życiu, powiążę to pytanie z rozważaniem o bohaterach. Otóż pragnę zostać bohaterem krytyki i dziennikarzem, a w związku z tym posiadam kilka osobistych wstrząsów. Jednym z nich jest dla mnie zapalonego kinomana, krytyk Roman Hivernd (Hiv), piszący do „Argumentów”. Od strony merytorycznej nie zgadzam się z wywodami tego krytyka, a jeśli nawet je akceptuję — to bardzo rzadko, a do tego w trybie warunkowym. Natomiast wzorem dla mnie jest jego uczciwa postawa dziennikarza i intelektualisty: potrafi wyjść naprzeciw wszystkim innym dziennikarzom, krytykom i masom („vox populi”), umie stanąć sam jeden z odkrytym czołem przeciw wszystkim, wystawiając to czoło na grad kul w postaci setek listów do redakcji opatrzonej odważnie pseudonimami. I wbrew wszystkim obronił swoje racje. Podobnie czyni inny wybitny krytyk warszawski — Zygmunt Kalużyński. Ale to wszystko, co wyżej napisałem, nie znaczy, że mianuję tych dziennikarzy bohaterami! Nowoczesna młodzież nie chce bohaterów!

Jeszcze raz podkreślam dyskusyjne znaczenie słowa bohater; tylko kilka zdań swojego listu sformułowałem niejako w imieniu całej „młodzieży nowoczesnej”, pisząc jednak głównie o sobie. Gdyż każdy odpowiada za siebie, mając swój sposób widzenia świata i własne odczucia. Może wielu czytelników „Głosu” diametralnie różnie się w dyskusji wypowie.

Z nadzieją, że głos mój wniesie chociaż jedno owocne ziarenko do dyskusji o „młodych nowoczesnych”, przesyłam Redakcji serdeczne pozdrowienia i życzenia otrzymania wiele efektywnych wypowiedzi od czytelników.

(—) J. Pleciński 1. 17

Staruszka kontra przestępca

Są w Poznaniu zakłady, do których tzw. osoby nieupoważnione mogą wejść lub nawet wjechać samochodem bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi, w szczególności uwagi fabrycznych portierów i strażników — członków Spółdzielni Inwalidów „Ochrona obiektów” — taka sytuacja, stwierdzona podczas kontroli w dzielnicy Grunwald, została omówiona w artykule „Głosu” (z 24 stycznia br.) pt. „Słabo strzeżone fabryki”.

W związku z tą publikacją, jej autora zaproszono na zorganizowaną w lutym br. naradę aktywno wymienionej spółdzielni. Na zebraniu przedstawiono tyle interesujących faktów, że trudno nie wrócić do tematu: ochrona obiektów.

Spółdzielnia nie ma w tej dziedzinie monopolu. Sprawy jednak pieczę nad dużą liczbą placówek gospodarki uspołecznionej. Pod koniec ub. roku w Wielkopolsce (łącznie z Poznaniem) członkowie spółdzielni, zatrudnieni w niej w charakterze strażników, strzegły blisko 2 000 sklepów i ponad 1 600 innych obiektów (np. zakładów produkcyjnych, parkingów). Inaczej mówiąc, strzeżenie wartości miliarda złotych. Fakt ten stanowi wystarczający powód do dokładniejszego zapoznania się z problemami działania spółdzielni.

Od wieków pod każdą szerokością geograficzną funkcje strażników powierzano chłopom na schwał i w sile wieku. Jest to oczywiste. Stąd też już sama nazwa „Spółdzielnia Inwalidów „Ochrona obiektów” wywołuje pewien niepokój. Rośnie on gwałtownie w miarę zapoznawania się z danymi dotyczącymi osób zatrud-

nionych w spółdzielni. Oto wśród jej 2 610 członków pracujących jako strażnicy 428 przekroczyło 70 rok życia, a wśród 1 723 członków — znajduje się 96 strażniczek w tym samym wieku. Łatwo przewidzieć nie tylko wynik spotkania: przestępca — 70-letnia strażniczka, ale również pełnię nie przez nią służby w sposób odbiegający od ideału. Strzeżenie obiektów, wbrew pozorom, wcale nie należy do zajęć łatwych. Szczególnie dotyczy to strażników, którym powierza się tzw. rejon obchodowy. Kilkugodzinny obchód podczas dżdżystej, chłodnej nocy (warunki typowe dla naszego klimatu) daje się przecieżyć we znaki nawet komandosowi, a co dopiero inwalidzie lub osobie w starszym wieku.

Skoro wiemy już kto pracuje w spółdzielni i jak trudna jest służba strażnika trudno się dziwić, że:

▲ fluktuacja kadr jest znaczna (w 1967 roku przyjęto 2 117 pracowników, zwolniono natomiast 1 590);

▲ absencja chorobowa przybiera zaskakujące rozmiary: bywają dni, w których do pracy nie stawia się 800 osób;

▲ rośnie liczba wypadków przy pracy (41 — w 1966 roku i 55 w ub. roku) oraz w drodze do pracy i z pracy (odpowiednio 30 i 49).

Zarząd spółdzielni przedstawił na naradzie program usprawnienia działania strażników. M. in. planuje się: wprowadzić obowiązek wstępnego przeszkolenia wszystkich pracowników w zakresie bhp i czynności strażnika, sprawdzić czy osoby strzegące mienia nie figurują w rejestrze skazanych za kradzieże (prokuratura ujawniła tego rodzaju przypadki), obejmować coraz to większą liczbę zatrudnionych opieką lekarską, wzmocnić nadzór ze strony brygadystów. Nawet 100-procentowa realizacja tych postulatów nie zdoła radykalnie zmienić sytuacji na lepsze. Przeszkolenie nie ujmie przeszkolonym w wieku. Staruszek, który zna znakomicie obowiązki strażnika, jest we śnie tak samo bezbronny jak ten, który o swoich obowiązkach ma mgliste pojęcie. Zresztą kontrola przeprowadzona na Grunwaldzie wykazała, że ci strażnicy, którzy absolutnie nie reagowali kiedy na teren zakładu wjeżdżał nieznany im samochód lub wchodzili nieznani ludzie — później poddawani egzaminowi (na temat obowiązków strażnika) z reguły odpowiadali bezbłędnie. Dlatego też za najbardziej istotny postulat narady należy uznać obniżenie przeciętnego wieku załogi spółdzielni. Warto by również — co zależy już od załogi — zwiększyć liczbę urządzeń alarmowych (w 1967 roku były tylko w 12 obiektach strzeżonych przez spółdzielnię), a także liczbę rejonów obchodowych strzeżonych przez strażników z psami.

Pamiętajmy jednak, że spółdzielnia jest zakładem zatrudniającym inwalidów i z tego powodu zasadniczej poprawy w jej działalności oczekiwać nie można. A więc? Zdaniem dziennikarza należałoby spółdzielczości inwalidzkiej powierzyć opiekę tylko nad szatnią, ochronę obiektów przekazać natomiast takiej placówce spółdzielczej, która mogłaby działać podobnie jak straż przez myśl.

MICHAŁ ŁUCZAK

SPRZĄTANIE ULIC

Marta Mika, Poznań. — W jakich godzinach dnia należy sprzątać jezdnię oraz chodnik. Jak to się przedstawia w okresie zimy?

RED. — Uchwała Prezydium Rady Narodowej Poznania z 25. III 1957 r. stwierdza, że ulice zamiatane należy po godzinie 22 oraz latem przed godz. 5.30, a zimą przed 6.30. Natomiast śnieg odgarniać należy w miarę potrzeby, tak, aby stałe utrzymać porządek wokół nieruchomości. (234)

PODATEK GRUNTOWY OD OBSZARÓW LEŚNYCH

M. K. — Czy obszar leśny wchodzi w skład gospodarstwa rolnego i czy za ten obszar należy płacić podatek gruntowy i świadczenia na rzecz państwa?

RED. — Przychód z obszarów leśnych, podlega doliczeniu do podstawy opodatkowania podatkiem gruntowym gospodarstwa rolnego. Wysokość przychodu z obszarów leśnych określana została w par. 1 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z 11 kwietnia 1962 r. Opłata ta wynosi 130 zł za 1 ha (Dz. U. z 1962 r. nr 24, poz. 106). Tylko grunty i nieużytki, które właściciel sam zalesi, podlegają zwolnieniu od podatku na okres 30 lat. (Dz. U. z 1966 r. nr 2, poz. 12) (2994)

Dzień Kalevali

— święto kultury fińskiej

Od 120 lat dzień 28 lutego zwany Dniem Kalevali obchodzony jest uroczystością jako święto kultury fińskiej. „Kalevala” to tytuł jedynej w swoim rodzaju epopei narodowej, której treść stanowią pieśni, baśnie i podańia ludowe.

W 1828 r. młody lekarz i na ukończeniu, nikomu bliżej nieznany Elias Lönnrot wyruszył na pieszą wędrowkę po terenach wschodniej Finlandii. Interesowała go kultura ludu; wszędzie słuchał i spisywał dawną muzykę, stare podania, przysłówia i zagadki. Te wędrowki do najbardziej nawet odległych zakątków krainy ty sięczy jezior trwały z przerwami lat siedem, a ich plonem stała się wydana w r. 1835 w języku fińskim „Kalevala”.

Jest to dzieło niezwykle z kilku powodów. Jego największą wartość stanowi treść, wszystkimi swymi korzeniami tkwiąca w tym co ludowe. Jest to jak gdyby z pokolenia na pokolenie przekazywana żywa historia Finlandii. Równie ważne jest to, że „Kalevala” jest pierwszym wielkim dziełem napisanym w języku fińskim od początków piśmiennictwa fińskiego (połowa XVI wieku).

Trzeba przy tym pamiętać, że dopiero w r. 1883 język fiński został zaledwie równouprawniony z urzędowym językiem szwedzkim (skutki Jugowieckiej okupacji Finlandii). O nie zwykłości „Kalevali” świadczy wreszcie jej rozmiar: w oryginale składa się z 50 run

(„runy” to nazwa pieśni epickich) i przeszło 23 000 wierszy.

Dzieło Eliasa Lönnrota (w latach 1840 — 41 wydał on poza tym „Kanteletar” zbiór pieśni i poezji lirycznej) cieszy się dzisiaj w jego ojczyźnie niezmiernym szacunkiem, a dzieło w którym napisał przed mową do pierwszego pełnego wydania „Kalevali” (28 lutego 1849 r.) jest świętem kultury fińskiej. Tego dnia odbywają się prelekcje i odczyty poświęcone „Kalevali”, a w teatrach i teatrzykach oraz w szkołach odtwarzane są fragmenty narodowej epopei. Warto przy tym dodać, iż dzieło Lönnrota znalazło wśród jego rodaków licznych i godnych kontynuatorów. Dzięki nim archiwa Związku Literatów Fińskich posiadają najbogatszy w świecie zbiór utworów ludowych (1 350 000 pozycji katalogowych), w tym przeszło 80 000 opowiadań i poematów, 50 000 pieśni, 150 baśni i podań i aż ponad milion przysłów i zagadek.

„Kalevala” zrobiła również sporą karierę poza granicami kraju, stając się prawdziwym klejnotem kultury światowej. Przetłumaczono ją na 25 języków. Najbardziej znana jest w krajach anglosaskich. W Polsce pierwsze wydanie „Kalevali” (skrótowe) w opracowaniu Janiny Porazińskiej ukazało się nakładem Naszej Księgarni w r. 1967. Ponadto od dłuższego czasu publikuje „Kalevala” w tłumaczeniu Józefa Ozgi Michalskiego mieszkającego „Radar”. Pełne wydanie fińskiej epopei narodowej przygotowuje Wydawnictwo Poznańskie.

A. K.

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

ILE GODZIN PRACY ZA ZŁ 500,—

L. P. Ogródowa. — Jestem rencistką i pracuję nadal w tej samej instytucji na pół etatu. Proszę o poinformowanie mnie ile godzin należy przepracować za zł 500,—?

RED. — Pracownik zatrudniony za wynagrodzeniem zł 500,— obowiązany jest przepracować taką liczbę godzin w miesiącu, ile wypadać z podzielenia kwoty zł 500,— przez najniższą przysługującą kwotę wynagrodzenia za 1 godz. pracy na stanowisku zajmowanym przez pracownika. (485)

ZAOCZNE TECHNIKUM ŁĄCZNOŚCI

Janusz M. — Czy istnieje możliwość nauki zaocznego Technikum Łączności w Poznaniu?

RED. — Tak. Wydział Zaoczne Technikum Łączności w Poznaniu przyjmuje kandydatów na semester wiosenny w następujących specjalnościach: telekomunikacji, radiotelekomunikacji, radiotelegrafii. Nauka trwa 5 lat i kończy się egzaminem dojrzałości. Absolwenci otrzymują tytuł technika i prawo studiowania na wyższych uczelniach. Warunkiem przy-

jęcia jest praca zawodowa w jednej z tych specjalności i zdanie egzaminu wstępnego. Bliższych informacji udzieli sekretariat Technikum Łączności w Poznaniu, ul. Naramowicka 4 pok. 20 (tel. 551-82). (421)

NOWE KSIĄŻKI KIK-u

Kazimierz S. — Chciałbym zapisać się do Klubu Interesującej Książki. Ile kosztuje roczny kompiut i jak te sprawy załatwić? Jakiego będą nowości?

RED. — Chcąc zapisać się do Klubu należy wpłacić zł 110,— plus zł 10,— na porto, a więc razem zł 120,— na konto PKO Warszawa 1-6-1000 22, Księgarnia „Oświata”, podając czytelnie imię, nazwisko i dokładny adres. KIK wysła książkę do domu. Mniej więcej co dwa miesiące ukazują się nowe pozycje. W tym roku wyjdą następujące tytuły: „Judasz Leonarda” — L. Perutza, „Ucieczka” — D. Woolfa, „Uwielbienie” — J. Borela, „Z pięcioma brylantami” — S. Lidman’a, „Zapomnieć o Palermo” — E. Charles Roux’a oraz „Mój ulubieniec Charley” — J. Cary’ego. (446)

Literatura społeczno-polityczna

Na temat powojennych Niemiec i problemu niemieckiego napisano tysiące książek. Polscy autorzy mają w tym poważny udział. Problem niemiecki bowiem ma dla nas istotne znaczenie i wszystko, co dzieje się między Odrą a Renem śledzimy ze szczególnym zainteresowaniem. Temu zapotrzebowaniu na wiedzę o Niemcach i ich państwach wychodzą naprzeciw dwie kolejne książki. Ich autorami* są publicyści, byli korespondenci w stolicach NRF i NRD. Sądy tego odnajdujemy w obydwu książkach w postaci niektórych rozdziałów, czy ich części, znanych z publikacji w prasie. Wspominam o tym, by zwrócić uwagę na łatwą czytelność tekstów, które w gatunku bliskie są tak chętnie przyjmowanemu przez czytelników reportażowi. To ważny walor tych książek, które można polecić jako źródło wiedzy o problemie niemieckim.

Przez karty książki Podkowińskiego przewija się konfrontacja dwóch podsta- wowych nurtów w Niemczech Zachodnich: oficjalnego — sił reakcji, odwetu, militarystyki i rewizjonizmu oraz sił postępu, które nie znajdują w rzeczywistości bońskiej podatnej gleby, a jednak ujawniają się i dają o sobie znać. Ścieranie się tych jeszcze nierównych sobie

podstawowych prądów obserwujemy na różnych płaszczyznach. Jakby tłem są portrety kilku miast NRF — ośrodków przemysłowych, robotniczych czy intelektualnych w zestawieniu z zatechłą rzeczywistością społeczno-polityczną Bonn.

Podkowiński prezentuje sylwetki polityczne Adenauera i bliskich mu ideologów, generałów, którzy chcieliby, aby Bundeswehra rządziła państwem i przywódców ze związków przesiadłych,

którzy zatrzuwają świadomość młodego pokolenia, fałszerzy — oszczerców, przybranych w togi naukowców. Z drugiej strony poznajemy krytyków NRF (filozof Jaspers, publicysta Haffner, pastor Mueller-Gangloff) — tych, którzy zachowali odwagę myślenia i szczerze uczu- a nie tają swojego zdania wobec obłudy polityki bońskiej.

Zebrałe w książce bezlitośnie obnażają politykę NRF. Świadczy — jak trafnie stwierdza autor — o tym, że rząd NRF nie dlatego prowadził politykę rewizjonistyczną, iż istnieje ziomkostwa przesiadłe, lecz przeciwnie: ziomkostwa istnieją po to, że rząd ich potrzebuje jako legitymacji do prowadzenia rewiz-

jonistycznej polityki wschodniej. Z drugiej strony neohitlerowskie, skrajnie prawicowe i szowinistyczne wystąpienia służą kołom rządowym jako legitymacja rze komego umiarkowania. Dlatego Bonn było na rękę powstanie NPD, a legalności tej partii rząd NRF nigdy nie kwestionował.

Dzieje się tak, bo w polityce bońskiej dominują siły wsteczne. Swego przywódcę upatrują one w Straussie — przywódcę bawarskiej CSU. Widzą w nim polityka, który nie cofnie się przed niczym, jeśli w grę wejdzie jego kanclerstwo.

Stąd tytuł tej dwudziestej w ogóle o siemnastej na tematy niemieckie książki Podkowińskiego: „Czekanie na Straussa”.

Druga książka dotyczy dwóch państw niemieckich. Jest to w polskim piśmiennictwie niemożnawym jedna z nielicznych pozycji na temat historii stosunków między NRD i NRF. Sporo tu także tych samych kwestii, jakie porusza Podkowiński, ale konfrontacja Guza przebiega wzdłuż innej osi, którą określić można pytaniem: co bliższe jest obecnej rzeczywistości niemieckiej — zjednoczenie czy współistnienie?

W świetle faktów autor ukazuje rzeczywiste i jedynych sprawców rozbi-

cia Niemiec: aliantów zachodnich i CDU — partię rządzącą w Bonn od początku istnienia NRF. Dzisiaj sprawy obydwo państw rozeszły się już tak daleko, że rychło do przewidzenia zjednoczenie NRD i NRF nie wydaje się łatwe własnie Niemcom, i to po obu stronach granicy na Łabie. Ale ponad tą granicą, wzdłuż której właśnie w Niemczech Zachodnich utworzono minowy „pas śmierci”, jednak nawiązuje się stosunki, mniej lub bardziej owocne, między władzami i instytucjami, kontakty osobiste i rodzinne. Są one często niełatwe, bo Bonn jeszcze nie uznaje NRD, chociaż już nie udaje, że NRD w ogóle nie istnieje.

Książka odpowiada na podstawowe i zarazem szczegółowe pytania z zakresu porównań między NRD i NRF. Jest lekturą ciekawą i pouczającą. Może być przyjęta jako kompendium wiedzy o historii stosunków między dwoma państwami niemieckimi, historii, w której konflikty jeszcze przeważają nad współpracą.

Bieg wydarzeń coraz bardziej zmusza jednak Niemcy Zachodnie do co najmniej rozumienia, chociaż Bonn często temu zaprzecza, potrzebuje dialogu między NRD i NRF. Inicjatywa w tej mierze wciąż należy do NRD, zmierzającej konsekwentnie choćby do elementarnej normalizacji stosunków między dwoma państwami niemieckimi. Temu nie potrafi zaprzeczyć nawet rząd zachodniemiecki. I musi się zgodzić z tym, że zamknięta jest droga do odrodzenia się zjednoczonych Niemiec imperialistycznych. To jest zarazem najbardziej optymistyczny wniosek z lektury książki Guza.

TADEUSZ KACZMAREK

Niemieckie konfrontacje

* Marian Podkowiński — „Czekanie na Straussa”. Książka i Wiedza, Warszawa 1967. Nakład 4 740, str. 328, zł. 25. Eugeniusz Guz — „Między Berlinem a Bonn”. Książka i Wiedza, Warszawa 1967. Nakład 4 740, str. 256 (ilustr.), zł. 20.

Weto — „dzikim” inwestorom

Przed sesją Rady Narodowej Poznania

Najbliższa, piątkowa sesja Rady Narodowej Poznania poświęcona będzie omówieniu głównych kierunków pracy wydziałów i instytucji związanych w naszym mieście z budownictwem. Temat zatem jak najbardziej aktualny, zważywszy, że budownictwo, zwłaszcza mieszkaniowe nabiera coraz większego rozmachu.

Ciągły jeszcze brak dostatecznej liczby izb mieszkalnych powoduje m. in. rozwój budownictwa indywidualnego, jednorodzinne. Rozmaite jednak kłopoty, głównie w uzyskaniu koniecznych materiałów budowlanych, nie zawsze pozwalają na jego właściwy rozmach. Toteż dobrze się stało, że właśnie m. in. ten temat omawiany będzie na sesji RN.

W latach 1967 — 70 ma stanąć około 1000 domków. W tym roku przewiduje się wybudowanie prawie 1100 izb w ramach budownictwa jednorodzinne, co stanowi ponad 10 proc. planowanego na ten rok przyrostu izb mieszkalnych.

W naszym mieście istnieje ponad 30 terenów (około 1210 ha) przeznaczonych pod budowę dwóch jednorodzinne. Są one w pełni, lub częściowo uzbrojone. Dzięki wyznaczeniu gruntów pod budownictwo, uzyskuje się na leżyta koncentrację tzw. niskiej zabudowy. Wiele takich właśnie domów powstaje też na peryferiach miasta m. in. na Minikowie, Mariewie, Junikowie i w Antoninie. Przyspiesza to zagospodarowywanie osiedli peryferyjnych. Szkolę tylko w tym, że ci którzy decydują się na budowę domu jednorodzinne napotyka na poważne trudności m. in. w otrzymaniu materiałów budowlanych, zwłaszcza prefabrykowanych elementów konstrukcyjnych. Ponadto obecnie Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem wpro wadziło rejestrację wydanych zezwoleń na budowę i tym inwestorom zapewnia przydział niezbędnych materiałów. Jak jest w praktyce? Wiemy od samych budujących, że to pociąganie nie rozwiązuje wszystkich kłopotów z uzyskaniem materiałów.

Dobrze się stało, że Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium RN Poznania, wspólnie ze spółdzielczością mieszkaniową, poświęci w tym roku jednorodzinne budownictwu szczególne dużo uwagi. Przede wszystkim opracuje się plany zagospodarowania dalszych terenów przeznaczonych w planie ogólnym miasta pod budownictwo jednorodzinne. Kontynuować się też będzie opracowanie projektów uwzględniających budowę systemem uprzemysłowionym.

W minionych latach rozpoznoszyło się w naszym mieście tzw. dzikie budownictwo jedno rodzinne. Rozmaite są tego przyczyny, ale naszym zdaniem — do najważniejszych należy chyba duża, biurokratyczna droga zaczynająca się z podjęciem starań o uzyskanie zezwoleń na budowę. Same władze budowlane stwierdzają oficjalnie, że procedura załatwiania tych spraw była do tej pory przewlekła. Obecnie ponoc uległo to poprawie i klienci są szybciej i sprawniej załatwiani.

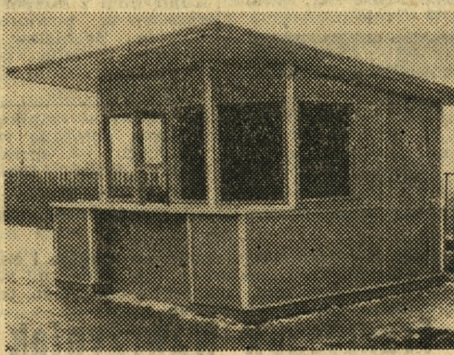
Tymczasem samowola budowlana, to nie tylko przekraczanie przepisów prawnych. Okazuje się bowiem, że domki wznoszone „na dziko” najczęściej nie odpowiadają obowiązującym warunkom technicznym. W zeszłym roku dzielnice Wydziału BUA, przy współpracy MO, przeprowadziły liczne kontrole takich obiektów. W ich wyniku wydano około 200 zarządzeń na rozbiórki lub uporządkowanie istniejących domków.

W tym roku, celem uporządkowania miasta i likwidacji samowoli budowlanej oraz promowania budownictwa, Wydział BUA Prezydium RN Poznania wprowadzi nowy plan działania. Przede wszystkim karani będą niewłaściwie ci, którzy budują cokolwiek bez zezwolenia. Zabezpieczy się też w budżecie odpowiednie kwoty na zastępcze wykonanie prac rozbiórkowych. Do tej pory brak pieniędzy na ten cel powodował m. in. niemożność likwidacji domków, które postawiono samowolnie. Wydział zadba też o tymkowanie lub odnawianie elewacji domków jednorodzinnych.

Kto to postawił?

Taki oto kiosk (na zdjęciu) ustawiono w tych dniach przy ul. Głogowskiej, przy skarpie kolejowej. Doceniamy wysiłki władz miejskich i dzielnicowych w kierunku zwiększenia liczby placówek sprzedających słodczyce czy napoje chłodzące. Niemniej należy wyrazić zdziwienie, że tym razem zezwolono na ustawienie tak szpetnego obiektu. Ani to nowoczesne, ani estetyczne. Niestety, nie wiemy kto i dlaczego wydal lokalizację na wspomniany kiosk. Sądymy jednak, że odpowiedni Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury przeanalizuje co trzeba i wyda właściwą decyzję. Jeśli już trzeba rozszerzać sieć tego rodzaju placówek handlowych — to niechaj to będą obiekty estetyczne i nowoczesne. (c)

Fot. — K. Przychodźki



Może zatem obecny rok przyniesie zdecydowaną poprawę w stanie tzw. niskiej zabudowy. Dotyczy to nie tylko samowolnie budowanych domków jednorodzinnych, ale także ohydnych szop, warsztatów, dobowców itp., stawianych również nie zawsze zgodnie z prawem budowlanym. (a)

Rośnie liczba dawców krwi

Od czterech lat prowadzi działalność Komitet Koordynacyjny Honorowego Dawstwa Krwi wśród kolejarzy Poznania. Z każdym rokiem zwiększa się liczba honorowych dawców. Na bieżący rok zaplanowano zwiększenie liczby dawców o 250 osób. Ze akcją honorowego krwiodawstwa cieszy się zrozumeniem wśród sąsiadów, świadczą o tym liczne zgłoszenia. W ciągu jednego tylko dnia 32 pracowników Oddziału Samooobrony oddało 7.8 litra krwi. Niektórzy oddali nawet podwójną dawkę tego bezcennego leku. 10 kolejarzy otrzymało brązowe i srebrne odznaki „Honorowego Dawcy Krwi”. (g-o)

Koncert symfoniczny

W piątek, 1 marca, o godz. 19.30 i w sobotę, 2 marca, o godz. 18 odbędzie się koncert symfoniczny poświęcony kanta towie twórczości J. S. Bacha. W koncertach wystąpią: J. Kurczewski (dyrygent), L. Skalbani (sopran), W. Krolopp (bas) oraz Poznański Chór Chłopięcy i Orkiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii w Poznaniu. (na)

Wizerunki bohaterów

Kolejny zeszyt „Kroniki m. Poznania”

Wprawdzie treść pierwszego, tegorocznego zeszytu „Kroniki Miasta Poznania” zapoczątkowuje sprawozdanie I. Solińskiego z uroczystości przywrócenia Poznaniu pomnika T. Kościuszki, jednak główną pozycję numeru stanowi artykuł Z. Bulzackiego. Autor ten przedstawia sylwetki 22 poznańskich Bohaterów Związku Radzieckiego. Są to żołnierze różnych stopni, którzy swe tytuły, nadane w różnych okresach po II wojnie światowej, zdobyli dzięki bohaterstwu czynnym w okresie walk o wyzwolenie naszego miasta. Spis i biografie poprzedził autor krótkim wstępem o historii poznańskich walk. Sylwetki bohaterów opatrzone opisem ich zasług wojennych, zaczerpniętych z niosących ich wniosków o nadanie tytułu „Bohater Związku Radzieckiego”.

Pewien związek z niedawno obchodzoną rocznicą wyzwolenia Po-

Do 1970 roku — 70 placówek

Program rozwoju usług na Wildzie

Podczas wczorajszej sesji DRN Wilda, poświęconej rozwojowi usług, przede wszystkim mówiono o braku w tej dziedzinie.

We wprowadzeniu do dyskusji przewodniczący Prezydium DRN — S. Kamiński stwierdził, że do 1970 r. powinno powstać w dzielnicy co najmniej 70 placówek usługowych. Wilda bowiem, jak to również wykazał w koreferacji, przewodniczący Komisji Zaopatrzenia Ludności — St. Strzelewicz, nie posiada zbyt wiele tego typu placówek. Szczególnie dużo miejsca poświęcił mówca zbyt małej liczbie placówek usługowych na nowych osiedlach. Najczęściej dzieje się tak, że budowa domów mieszkalnych znacznie wyprzedza planowane powstawanie placówek handlowo-usługowych. Na nowo powstającym np. osiedlu przy ul. Szczepana wybudowano do tej pory 10 bloków dla około 780 mieszkańców. Natomiast nie ma tam jeszcze ani jednego pawilonu.

Jak wyjaśnił dyrektor DIM S. Wierczkowski jeden z projektowanych pawilonów na osiedlu przy ul. Szczepana ma być gotowy w kwietniu tego roku, a drugi w 1969 r. Zdaniem jednak radnych, co szczególnie podkreślano w dyskusji — budowa pawilonów powinna postępować równocześnie z budową domów mieszkalnych.

Przewodniczący Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej — St. Łosiewicz zwrócił uwagę na brak właściwej informacji, jeśli chodzi o wykonywanie usług. Na ogół mieszkańcy nie wiedzą gdzie i za ile można naprawić jakieś drobne uszkodzenie w mieszkaniu. Zdaniem mówcy tabliczki znajdujące się na niektórych warsztatach z napisem: „Zakład świadczy usługi dla ludności” często wprowadzają klientów w błąd. Zdarza się bowiem, że placówki te zajmują się w pierwszej kolejności produkcją, a na wykonanie drobnych napraw trzeba czekać tygodniami.

Przewodniczący Komitetu Blokowego nr 75 — M. Kwiatkowski mówił o konieczności powstania w centrum Wildy pralni samoobsługowej. Stwierdził on, że jedna taka placówka istniejąca na Dębce nie jest w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb.

W uchwale podjętej na sesji najbardziej godny uwagi jest fakt, że wytyczony program rozwoju usług do 1970 r. ma być wykonany m. in. ma powstać oczekiwana pralnia samoobsługowa w centrum Wildy. (a)

Nowy Verdi na poznańskiej scenie

„Aida”, „Bal maskowy”, „Otello”, „Rigoletto”, „Trubadur”, „Traviata”, „Siła przeznaczenia”, „Nieszpory sycylijskie” — te dzieła wielkiego Verdiego przedstawia no już na poznańskiej scenie operowej. Pięć wymienionych na początku pozostaje w aktualnym repertuarze. W sobotę do tego repertuaru przybędzie „Aida” — dramat liryczny z wczesnego okresu kompozytora, siedem lat temu po raz pierwszy w Europie zachodniej, w Polsce nigdy nie wystawiany.

Dyr. Satanowski powierzył reżyserię Włodzisławowi Marciniakowi, kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach Edwina Kowalskiego, scenografię przygotował Andrzej Sadowski. W sobotę w pierwszej odsłonie śpiewają H. Łukaszek, A. Fechner, A. Dankowska, M. Kuba, J. Bieńkowski i R. Wasilewski. Druga premiera w niedziele.

Temat Atilii „biczu bożego” okrutnego wódza Hunów i pogromcy Rzymu wykorzystywał Verdi do stworzenia opery patriotycznej z dużym ładunkiem liryzmu. Jakkolwiek „Atilia” ustępuje doskonałością szczytowym osiągnięciom swego twórcy, poznańscy realizatorzy zapewniają, że dadzą dzieło o wysokich wartościach muzyczno-wokalnych w zewnętrznym kształcie barwnego i egzotycznego widowiska. (wb)

Wczoraj

▲ ... E. P., pytając dlaczego w sklepach CPLA nie można kupić doniczki bez metalowego stojaka. Co mają zrobić ci, którzy kiedyś kupili taki komplet, a doniczka się rozbiła?

▲ ... H. Matuszewska o nieporządkach, panujących w punkcie pralniczo-usługowym „Świt” nr 21 przy ul. Główniej. Przyjmuje się tam bieliznę do prania na okres 3 tygodni, a w rzeczywistości klientka czekała 2 miesiące i jeszcze nie wszystko otrzymała (zagałę powtórka).

▲ ... Lokatorzy domu przy ul. Dzierżyńskiego 95 o stertach skrynek na parterze klatki schodowej, których nikt nie zabiera, a personel sklepu samoobsługowego dostawia następną.

▲ ... Mieszkańcy ul. Komornickiej w Wirach, proszą o wyżużłowanie ulicy.

▲ ... Niezadowolona załoga „Stomila”, której zabrano lekarza-laryngologa do Przychodni przy ul. Kórnickiej, pozbawiając pracowników możliwości leczenia na miejscu.

Telefony

● Straż Pożarna interweniowała wczoraj od godz. 13.16 do 15.10 na ul. Umińskiego 20a, gdzie na strychu dzieci zapaliły skrytkę z węglem. Spaliła się część dachu.

● Na skrzyżowaniu ulic Fredy i Stalingradzkiej na przejeżdżających tramwaj linii „17” wpadła tak sówka, Pasażerka takówki S. A. doznała stłuczenia głowy i wstrząsu mózgu. (t)

INFORMUJEMY

Prelekcje o Kalevali — fińskim eposie narodowym, wygłosi dr. J. Bańcharowski dzisiaj, o godz. 20, w Collegium Minus, al. Stalingradzka 1. Po prelekcji, która organizuje Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Fińskiej, wyświetlony zostanie film o Finlandii współczesnej.

Młodzieżowy Wieczór Przyjaźni odbędzie się dzisiaj, o godz. 16, w Klubie TPPR, ul. Ratajczaka 37. O godz. 18 i 20 — seanse filmów batalistycznych z okazji 50 rocznicy Armii Radzieckiej.

Zebrań członków Polskiego Towarzystwa Genetycznego — Sekcja Genetyki Człowieka i Polskiego Tow. Biochemicznego odbędzie się dzisiaj, o godz. 18, w Katedrze Zoologii Ogólnej UAM, ul. Fredy 10. W programie aktualne referaty prof. dr. A. Horsta i dr. A. Pawlaka.

Recital dyplomowy K. Grodzkiej, absolwentki PWSM, odbędzie się dzisiaj, o godz. 19.30, w sali PWSM, ul. Czerwonej Armii 87.

WYSTAWY

Pałac Kultury (Salon Wystawowy) — „Pokonkursowa wystawa modeli Ratusza Poznańskiego” — g. 12—20 „Moje miasto” — g. 12—20 (do 2.II): Hall barterowy PK „Wystawa dorobku Działów PK” — g. 10—18: Hall orszed Sala Marmurowa PK „Inwalidzi wojenni w walce i pracy” — g. 10—18 (do 29 bm.).

Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — „Motyw prehistoryczny w malarstwie M. Chudobny-Wisniewskiej” — g. 9—15.

Klub MPK (Ratajczaka 39) — Fotogramy Zb. Zielenickiego „W 23 rocznicę wyzwolenia Poznania” — g. 10—20.

Muzeum Narodowe — „Malarstwo hiszpańskie w zbiorach polskich” — g. 10—15 (do 29 bm.).

Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10—15.

BWA (Arsenal — St. Rynek) — Rysunki A. Jeziorowskiego (Poznań) i Malarstwo J. Góry (Sopot) — g. 10—17 (do 5. II).

WOIT (Stary Rynek 10) — Fotogramy „Poznań w gruzach” — g. 10—19.

Klub „Mozaika” (St. Rynek 73/74) — Fotogramy pn. „Park Przyjaźni i Braterstwa Broni” — g. 9—15 i 17—21 (do 9. II).

DYŻURY

Szpital Miejski im. Strusia (Wal ki Młodych 7, tel. 511-11) — chirurgia, internia, okulistyka.

Pogotowie Ratunkowe (ul. Chełmońskiego 20) wypadki uliczne tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 666-66; poradę lekarską tel. 637-35; podstacie ul. Kórnicka 8, Bukowa 1 i Ugory 18 — cała doba.

Ambulatoria: (Chełmońskiego 20) — czynne: internistyczne — cała doba; pediatryczne — g. 15—23; stomatologiczne — g. 18—7; chirurgiczne I ul. Kórnicka 8, tel. 707-19 cała doba; chirurgiczne II ul. Kasprzaka 16, tel. 623-55 cała doba.

Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuski 103) telefon 566-66.

Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba); Główna 53 Staroleśka 79 (dyżur nocny).

Miejska Lecznica dla Zwierząt: ul. Grunwaldzka 248, telef. 67-24-14 od 8—21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66.82 MHz (do g. 17); 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Mel. rozrywk.; 8.44 Konc. 27 czeń; 9 Dła kl. III i IV: „Powróżyć powróżyć” słuch.; 9.20 Muz. baletowa; 10 „Lalka” odo. 20 pow.; 10.20 Felieton muzyczny J.

6 GŁOS WIELKOPOLSKI A 29 II 1968 Nr 51 (7477)

Waldorffa: 10.50 „Kiedy byliśmy młodzi”; 11 Dła kl. VII: „Wychoowanie obywatelskie”; 11.20 Gra Ork. PR pod dyr. H. Debacha; 11.50 Poradnia Rodzinna; 12.10 „Koncert z polonezem”; 13 Dła kl. VI, VII i VIII: „Spotkanie z przyrodą”; 13.25 „Na swojska nutę”; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 „Podróż” wiersze K. Nowickiego; 14.10 Konc. muz. polskiej; 15.05 Z życia ZSRR; 15.30 Dła dzie ci: „O chłopcu z perły urodzonym” słuch.; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Znamy z anteny”; 18.40 Muz. i Aktualn.; 19.05 „Z księgarskiej lady”; 19.20 „Kamane przez...”; 19.30 „O róż nych przepisach”; 19.35 Konc. 27 czeń; 20.40 Muz. tan.; 21.30 „Opowieści abchazkie” — słuch.; 22 „Ludzie i kontynenty”; 22.20 Gra la synne ork. rozrywk.; 23.15 Konc. nocny; 0.05 Program nocny z Poznania.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8 Muzyczny tydzień Poznania; 8.35 Aud. dokument. — „Tobruk”; 9 Muzyka; 9.35 Duety na instrumentach dętych; 9.50 Polskie mel. ludowe; 10 Utwory J. Gotowaca; 10.25 „Dziwczynna w kanale” fragm. opow.; 10.50 Wybitni interpretatorzy — M. Rostropowicz; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.25 Proszę mówić — słuchamy — T. Byrski; 13.45 J. Brahms; „4 Poważne pieśni”; 14.05 Opr. Melachrine Mel. franc.; 14.15 Katedorsko kulturalny; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 „Pieśni i tróje świata”; 15.20 „Od soli do orkiestry”; 15.50 „W obiekty wie nauki”; 17.10 Aud. ekonom; 17.20 Muzyka; 18.10 Reportaż z c kaweł szkoły zawodowej; 18 „W Brazylii i Argentynie” felieton; 18.45 Wyższy kurs j. franc.; 19.07 Nowe nity w Polskim Radio; 19.30 Kabaret poetycki — T. Kubiaka; 20 Gra Modern Jazz

Quartet oraz Laurirido Almeida — gitara; 20.20 Konc. Ork. PR pod dyr. St. Rachonia; 21.31 „Opery w przekroju”; 22.30 Z nagrań słyn nego skrzypka Miszy Elemiana; 23 Melodie w barwach noc; 23.15 „Przeglądy i poglądy”; 23.25 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.82 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.50 „Mezce romantyczne” — odc. 20 pow.; 17.40 Akordeon — instrument poważny; 18 Ekspressem przez świat; 18.05 UU-KF — magazyn; 18.45 Tylko po hiszpańsku; 19 Czytamy pamiętniki — H. Modrzewska; 19.15 Ocean piosen ki; 19.40 Gitarowe szaleństwo; 20 Coś w tym jest — rozmowa o filmach; 20.15 Pod szafirową igłą; 20.40 „Albośmy to jacy tacy”; 20.55 „Con amore”; 21.15 „Złote” przeboje Roya Orbisana; 21.30 Hu mor z bródka — „Szczęśliwy los” wg Bolesława Prusa; 21.50 Opera — Ch. Gounoda „Faust”; 22.07 Zespół „Mama’s and Papa’s”; 22.15 Co wieczór powieść — „Hrabia Monte Christo” odc. 2; 22.32 Samuel Barber — konc. fortep.; 23 Sonety W. Szekspira; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Śpiewa Sylwia Vartan.

ELEWIZJA

CZWARTEK: 11.55—12.25 — Język polski kl. VII — B. Prus; 12.45—13.15 — Język polski kl. X — Mickie wicz — Słowacki — Krasiński; 14.45 — Politech. TV — Geometria I rok. „Powierzchnie walcowe i stożkowe”; 16.25 — Politech. TV — II rok Wytrzymałość materiałów — Elementarna analiza stanu rozciągania”; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla młodych widzów — „Ekrany i bratkiem” oraz film z serii „Rycerz Zawierucha”; 18.35 — „3 x

Wielkopolska”; 18.20 — „Orfeusz i Eurydyka” z cyklu: „Wielkie miłości” — program muzyczno-poetycki; 18.50 — „Dziwczęta spod znaku krosna” — z cyklu „7 milionów młodych”; 19.05 — Gawęda o współczesności — prof. dr K. Grzybowski; 19.20 — Dobranoc i dzieńnik; 20.05 — „Dobry wieczór jak minął dzień”; 20.40 — Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na łyżwach — tańce na lodzie. (Sprawozdanie z Genewy); 22 — „Pod niebem Krymu” — rep. z cyklu: „Od Bałtyku do Oceanu Spokojnego”; 22.15 — Dziennik; 22.35 — Politechnika TV.

PIATEK: 9.35 — Zajęcia techniczne kl. VII „Szyjemy pokrowce”; 10.25—11.45 — „Drewniany rózaniec” — fab. film polski; 15.45 — Politech. TV — Fizyka I rok „Pole grawitacyjne”; 16.25 — Politech. TV — Fizyka I rok „Potencjał pola sił”; 16.55 — Wiadomości; 17 — „Miś z okienka”; 17.15 — „Czyje to ślady” — przed kamerą inż. M. Massalski — prog. dla dzieci; 17.45 — Kiedy trzeba podjąć decyzję; 18.15 — Kronika Tygodnia; 18.30 — Karykatury Eryka Lipińskiego; 18.45 — Wszelchnia TV — „Przed milionami lat” cz. III z cyklu: „Wschód świat w którym żyjemy”; 19.15 — Dobranoc i dzieńnik; 20.05 — „Drewniany rózaniec” — fab. film polski; 21.25 — „10 minut recenzji”; 21.35 — „Tylko dla wtajemniczonych” — dyskusja na marginesie wstrzymania emisji programu pt. „Antygeny I”; 22.25 — Dziennik; 22.45 — Politechnika (powt.).

TV zastrzega prawo do zmian.